

# Refleksja nad Naturą 2000

Przez ostatnie kilka lat wielu specjalistów z dziedziny botaniki, zoologii i ekologii żyło tworzeniem sieci ochronnej Natura 2000. Tak się złożyło, że byłem zaproszony do udziału w Wojewódzkim Zespole Specjalistycznym w województwie podkarpackim. Podczas prac nad wyznaczeniem i waloryzacją obszarów rodziło się wiele obserwacji, spostrzeżeń i dylematów, którymi chciałbym się podzielić.

W trakcie naszych działań dało się zauważyć różnice w problemach napotykanym zależnie od typów siedlisk. Najłatwiejsze było wyznaczenie obszarów Natura 2000 na terenach leśnych. Zbiorowiska leśne są najbardziej stabilnymi ze zbiorowisk w naszym klimacie i ich ochrona zwykle (ale nie zawsze) polega na zaniechaniu lub ograniczeniu użytkowania. Tak naprawdę głównym problemem, który napotkaliśmy w tego typu zbiorowiskach (poza obiektami Lasów Państwowych co do wielkości niektórych obszarów) była klasyfikacja. Formularze do wyznaczania obszarów Natura 2000 i sposób mapowania zbiorowisk narzucały jednoznaczność zaszeregowania danego kawałka do jakiegoś zespołu roślinnego.



Starorzecze Wisłoka w Ustrobniej, w obszarze Wisłok Środkowy z dopływami. Fot. Łukasz Łuczaj

Tymczasem takie zaszeregowanie jest często trudne. Znaczna część województwa podkarpackiego to obszar lekko wyniesiony nad poziom morza, teren Pogórza Karpackiego i niższych partii Beskidów. Wiele ciekawych i pięknych drzewostanów zawiera gatunki zarówno niżowych grądów, jak i górskich buczyn. Jednym z takich obszarów, które zaproponowałem do włączenia do sieci, jest Las Hrabeński koło Beska. W wielu miejscach w drzewostanie równe są proporcje między grabem a bukiem, a obok siebie spotkać można żywca gruczołowatego (*Dentaria glandulosa*), charakterystycznego dla buczyn oraz jaskra kaszubskiego (*Ranunculus cassubicus*) i gwiazdnicę wielkokwiatową (*Stellaria holostea*), gatunki typowe w grądach. Pomimo, że jest to zbiorowisko o cechach pośrednich, jest ono typowe dla dużych połaci Pogórza – taki ni to grąd, ni to buczyna. W terenie trudne było też mapowanie górskich jaworzyn i jedlin.

Dużo poważniejsze problemy napotykał przy wyznaczaniu obszarów nieleśnych. Są to w większości grunty prywatne. Wyznaczając obszary, nie wiedzieliśmy, czy określenie danego miejsca jako cennego przyrodniczo będzie korzyścią, czy przekleństwem dla właścicieli. Na ile zyski z możliwych programów rolnośrodowiskowych i promocji turystycznej zrównoważą ograniczenia prawa własności.

Ochrona cennych przyrodniczo zbiorowisk nieleśnych może odbywać się przez zakaz i nakaz. Na przykład zakaz zabudowy, nadmiernego nawożenia, wykaszania czy wypasu, albo w ogóle użytkowania. Sam taki zakaz może się okazać jednak zabójczy dla zbiorowisk, czego przykładem są zarastające krzakami cenne murawy w rezerwach stepowych. Nakaz mógłby więcej – na przykład nakaz koszenia w odpowiednim terminie i tylko raz czy dwa razy. Ale my wciąż za mało wiemy o ekologii zbiorowisk nieleśnych, a to, co wiemy, wskazuje, że w konkretnych warunkach siedliskowych ogólnie przyjęte odgórne normy mogłyby okazać się bezużyteczne.

W dolinie Wisłoka koła Krosna, między wsiami Ustrobnia i Bratkówka, są rozległe łąki. Część z nich można zaklasyfikować jako łąkę trzęślicową. Występuje na nich krwiściąg lekarski (*Sanguisorba officinalis*), bukwica pospolita (*Betonica officinalis*), mieczyk dachówkowaty (*Gladiolus imbricatus*), czosnek siatkowaty (*Allium angulosum*) i czarcikęs łąkowy (*Succisa pratensis*).

Miejsca, które są wykaszane co roku (zwykle w czerwcu), porastają łąki rajgrasowe, na których z wymienionych wyżej gatunków rośnie tylko krwiściąg. Dawniej prawie całe z tych łąk były wykaszane i wypasane. Dzisiaj najciekawsze fragmenty są w miejscach, w których nikt nie kosił przynajmniej 12 lat (tyle obejmuje mój czas obserwacji), a przypuszczalnie około 20 lat. Te „nieużytki” były co roku wypalane (jedynie w ostatnim roku nikt ich nie wypalił). I teraz rodzą się różne pytania.

Czy mamy określić jakąś formę koszenia? Wcześniej te łąki były koszone, jednak koszenie w czerwcu zabija łąkę trzęślicową. A jeśli łąki te mają być koszone później lub rzadziej (np. przemiennie połowa terenu co dwa lata - zwykle dość efektywny sposób ochrony łąk trzęślicowych), to kto ma za to płacić i kontrolować proces?

Skąd wzięły się gatunki łąk trzęślicowych w tym miejscu? Czy były tu od dawna, a wcześniejszy rytm koszenia (może koszenie później, np. pod koniec lata) pozwalało im tu być? Czy rosły jedynie w mokrych rowach przedzielających łąki, a na większe powierzchnie wkroczyły później?



Łąki w Jaćmierzu k. Sanoka z kilkusethektarowym stanowiskiem zimowita. Teraz będą stanowić część sieci Natura 2000. Czy miejscowym rolnikom koszącym te łąki od wieków uda się zaproponować jakiś sensowny program ich użytkowania? Fot. Łukasz Łuczaj

Czy miałoby sens nakazanie wypalania - które w skali kilkudziesięciu lat chroniło to zbiorowisko przed sukcesją w kierunku lasu? Pamiętać należy, że wypalanie traw jest w Polsce nielegalne! Poza tym nie mamy gwarancji, że wypalanie będzie skuteczne w następnych latach. Miejscami na omawianych łąkach spotyka się kilkuarowe płyty trzcinnika piaskowego (*Calamagrostis epigejos*) - dużej trawy tworzącej rozłogi, będącej utrapieniem europejskich ochroniarzy. Panoszy się ona w wielu rezerwatach roślinności łąkowej i murawowej w Europie, np. na Węgrzech. Sęk w tym, że trzcinnik uwielbia wypalanie. Jego wyschłe liście są idealnym materiałem do wypalania, a po wypaleniu spod ziemi wyrastają szybko nowe pędy, opanowując teren i wyniszczając inne rośliny. Jego udział w runi można ograniczyć jedynie przez koszenie w środku sezonu lub wypas.

Dodatkowym problemem jest pojawienie się siewek rudbekii nagiej (*Rudbeckia laciniata*). Ten amerykański, inwazyjny gatunek, w przeciwieństwie do trzcinnika świetnie rozsiewa się na niekoszonych łąkach i stanowi dodatkowe zagrożenie dla zbiorowiska.

Cenne przyrodniczo łąki kośne występują często w postaci dużych połaci otwartych gruntów w dolinach rzek. Łatwo je więc zmapować, a teoretycznie i zorganizować pewien program użytkowania dla właścicieli gruntów. Na przykład w okolicach Jaćmierza odnalazłem zespół kilkuset hektarów świetnie utrzymanych łąk kośnych z dużym udziałem zimowitu jesiennego (*Colchicum autumnale*). Łąki te są w całości wykaszane i pozbawione pokrywy drzew. Mogą więc być idealnym miejscem dla zorganizowania specjalnego programu wsparcia podtrzymania tradycyjnego użytkowania łąk.

Dużo gorzej jest z suchymi murawami. Murawy kserotermiczne i bliźniczkowe utrzymywały się dzięki ekstensywnemu wypasowi. Wykaszanie zamiast wypasania zamienia je w łąki rajgrasowe. Próbując wyznaczyć miejsca do ochrony takich muraw na Pogórzu Karpackim, napotkałem na spore kłopoty. Zwykle występowały one w kompleksach z łąkami, zaroślami i polami uprawnymi. Często też porastały jedynie szerokie, strome miedze wśród pól. Trochę łatwiej byłoby mapować murawy kserotermiczne w ich głównych miejscach występowania - w pasie wyżyn, ale i tam stanowią już często mozaikę muraw i zarośli.

Uważam, że dużym sukcesem było powstanie obszarów Natura chroniących znaczne odcinki rzek karpackich. Umożliwi to lepszą ich ochronę i unaoczní społeczeństwu, jaki skarb ekologiczny mają. Niestety wytyczenie obszarów ochronnych wzdłuż rzek budzi duże obawy ze strony lokalnych społeczności i władz gminnych, którym marzy się uregulowanie rzek i potoków.

Podsumowując, co dało nam opracowanie obszarów Natura 2000?

Po pierwsze, rozpoznanie mniejszych płatów siedlisk cennych przyrodniczo. Po drugie, umożliwiło spotkanie na forum zespołów specjalistycznych ekologów roślin i zwierząt z leśnikami. Dobrze też zostały opracowane przewodniki po kartowanych zespołach roślinnych, dostępne na stronie Ministerstwa Środowiska. Stanowią one wartościowy darmowy materiał edukacyjny sam w sobie.

Największe problemy związane z siecią Natura 2000 widzę w jej percepcji przez lokalne społeczności i w niebezpieczeństwie niemożliwości opracowania racjonalnego sposobu kontrolowania tych obszarów. Olbrzymim problemem jest też to, że decyzje o istnieniu tych obszarów są podejmowane na tak wysokim szczeblu. W przypadku zbiorowisk nieleśnych cenniejsza byłaby możliwość okresowego dostosowywania zasięgu sieci Natura 2000 na obszarach nieleśnych do aktualnego ich stanu poprzez decyzje na szczeblu wojewódzkim.

Łukasz Łuczaj

**Dr Łukasz Łuczaj** - etnobotanik i ekolog roślin, mieszka i działa w Pietruszej Woli koło Krosna. Brał udział w pracach Wojewódzkiego Zespołu Specjalistycznego programu Natura 2000 w województwie podkarpackim, popularyzator dzikich roślin w kuchni i przydomowym ogrodzie, [luczaj.com](http://luczaj.com).